

12 dzien

10 / 3

/Wchodzi św. Tencer /

Trosacz : /po fran./ W jakim języku świadek pragnie rozmawiać?
świ. Tencer : W niemieckim.

Świadek ^{podatko do swej osoby} Ethera T e n c e r , lat 38, księgowka, panna,
wyznanie mojżeszowego dla stron, ~~szczęśliwa bez przesady~~,

Przew. : Któż świadek przedstawi, co świadek wiadomo
w sprawie Oswięcimia.

Świ. Tencer : Podam tylko kilka szczegółów, ponieważ trzeba
by było całych dni i obejdnąłoby to całą noc, gdybym chciała
podać wszelkie szczegóły o obozie Oswięcim.

Przew. : W jakich okolicznościach świadek została ujęta i
skąd przybyła do obozu ?

Świ. : Pracowałam u partyzantów w Belgii i pracy prasy zosta-
łam schwytana przez niemiecką żandarmerię państwową. Przez cały rok
trzymano mnie w więzieniu w Belgii, bym torturowana przez Ge-
stapo, a w końcu przywieziono mnie w styczniu 1944 do Oswięcimia.
Podróż odbywała się w wagonach byłych, przyciemnionych ^{osób} było około
niedługo tam, gdzie normalnie mogło przebywać 10 osób. Kobiety, mężczy-
źni i dzieci razem, nie jedząc i nie pijąc. Byliśmy około
tyśdziesiąt w drodze do Oswięcimia.

11/1.

2258

Już podczas podróży niektórzy zmarli.

Kiedyśmy przybyli do Oświęcimia, odrazu zorientowaliśmy się, że przybyliśmy do t.zw. obozu śmierci. Więźniowie nie odważyli się zbliżyć do nas. Z naszego transportu było 98 kobiet. Rozebrano nas do naga, ostrzyżono i ogolono i w tym stanie przez cały dzień i przez całą noc bez odzienia byliśmy w tej łaźni. Później zaprowadzono nas do pewnego bloku i umieszczono w kojach długości 1 metra, na przestrzeni gdzie mogła się zmieścić jedna osoba było nas stłoczonych po 10, bez koców.

Po dwudniowym pobycie w Oświęcimiu rozeszła się pogłoska, że będzie przeprowadzona selekcja. Wszyscy, którzy byli w Oświęcimiu, wiedząc co oznacza słowo "selekcja". To był znak śmierci dla tysiącznych rzesz więźniów, dla młodych, żywych, zdrowych ludzi. Selekcję uskutecznił lekarz niemiecki. Staliśmy zupełnie nago, musieliśmy przechodzić pojedynczo przed szeregiem tych lekarzy i słyszeliśmy tylko słowa: Na prawo, na lewo, na prawo, na lewo. Nie badano nas, nie pytano nas o nic, tylko tak według widzimisię wybierano do gazu. Z mojego bloku wybrano wtedy 10 osób. Po dwóch dniach ta dziesiątka miała być zabrana do gazu. Dowódca pracy t.zw. Arbeitsführer przyszedł po ^{nie} nich i wywoływał numery i nazwiska. Jednej osoby nie było. Szukano i szukano jej, ale nie można było jej z początku ^{nigdzie} znaleźć. Ona miała podobne nazwisko jak ja i dlatego ja już byłem na liście, żeby w miejsce tej osoby pójść do gazu. Później ją znaleziono. Arbeitsführer rzucił się na nią, powalił ją na ziemię, stanął na niej w butach okutych żelazem i skakał po niej, tak że krew spływała z niej strumieniami i w tym stanie wywleczono ją z baraku. Chociaż widzieli, że ona długo żyć nie będzie, to mimo ^{tego} w tym stanie,

kiedy ona była już jedną bryłą krwi i mięsa, rzucono ją na wóz. A my musieliśmy się wszyscy temu przyglądać, gdyż ze wszystkich bloków ściągano tych ludzi, zupełnie nagich, okaleczonych, krwawiących i wiedzieliśmy wszyscy, że jutro nas to samo czekać może. Chodzi o to, że nie było żadnego systemu w tych selekcjach, żeby zdrowych oszczędzać. Nie, wszyscy musieli zginąć jako ofiary niemieckiego faszyzmu. I myśmy wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że to co ciebie spotyka dziś, jutro spotka mnie. Takie selekcje odbywały się raz na miesiąc albo raz na dwa miesiące i wtedy z wszystkich stron, z rewirów, z izby chorych ściągano tych kandydatów na zagazowanie.

Ja zostałam pisarką na pewnym bloku. To był blok chorych na świerzbę. Z tego bloku świerzbowego bardzo często ludzi selekcyjonowano i wysyłano do gazu. Jako pisarka miałam więcej okazji chodzić po obozie w chwilach, kiedy odbywały się selekcje. Inni więźniowie podczas przeprowadzania tych selekcji, kiedy wybierano więźniów, którzy mieli iść do komór gazowych, musieli pozostawać w swoich blokach. Przy jednej takiej selekcji stałam na dworze i widziałam, jak dozorcynie Mandel i ~~Draxler~~ Drexler, kandydatki, które miały iść do gazu i które były stłoczone w pewnym pomieszczeniu, a które nie chciały, wzdragały się iść na wóz, targały za włosy i ciągnęły, żeby je zmusić do wsiadania na te wozy.

Codziennie rano odbywał się apel, podczas którego liczone, czy wszystkie jesteście na miejscu i właśnie ta dozorczyńca Mandel przeprowadzała te apele. Pewnego dnia ten apel jakoś się przewlekał o kilka minut i wtedy zatrzymano wszystkie

12-ty dzień rozpraw.

11/3.

MN/WO.

2260

te więźniarki i one musiały na dworze w miejscu, gdzie było pełno błota, przez cały dzień wykonywać ćwiczenia padnij, powstań, padnij, powstań i t.d. Z tych więźniarek, które musiały wykonywać te ćwiczenia, bardzo wiele umarło, ponieważ nie wytrzymały tego.

W październiku 1944 r. Armia Czerwona była już bardzo blisko Oświęcimia i wtedy Niemcy rozpoczęli ewakuację obozu oświęcimskiego. Przy tej ewakuacji przeprowadzano selekcje.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

12-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

2267

12/1.

Ażebym nie sprowadzać wszystkich^z poszczególnych bloków do gazu, ~~bloki~~ ^{gromadzone więźniów} ~~komasowane~~ w jedno miejsce. Blok, w którym pracowałam jako sekretarka był właśnie takim blokiem śmierci. Wszystkie kobiety były zebrane w tym bloku. Byłam trzy dni na tym bloku, kiedy przyszła głowa na nadzorczyńnię; * więźniarki, które przecież wiedziały, że pójdą do gazu, były zatrwożone; nie stanęły ^{jak tego wymagano} tak wyprężone, gdy ona weszła. Wtedy ona rzuciła się na nie, poczęła bić i targać za włosy, krzycząc: I tak wicie, że pójdziecie do gazu, czy nie możecie stać jak należy!"

Te kretynki, te bestie nie miały żadnego poczucia ludzkości i bardzo często wobec więźniarek, które i tak były skazane na śmierć dawały upust swoim zbrodnictwom ciucom sadystycznym. Jeżeli kilka z nas przeżyło okropności tego obozu, to tylko dzięki temu, iż w nas żyła iskierka nadziei, iż ten system, najokropniejszy system wszystkich epok, musi się raz sromoczyć i ta nadzieja spowodowała, że my, które nie miałyśmy co jeść, byłyśmy bite, żeśmy się podtrzymywały na duchu i to pięknie przeżyły. To jest dla mnie najszczęśliwszy dzień mojego życia, że tutaj mogę stać wobec tego kata, który zabił moją matkę i moją siostrę w świadomości, że go spotka zasłużona kara ze strony Wysokiego Trybunału!

Przew. Czy świadek mogłaby coś powiedzieć o sterylizacji kobiet.

Sw. Tak. Gdy przybyłam do Oświęcimia najpierw byłam w obozie w Brzezinkach, gdy rozpoczęto ewakuację tego obozu pewna część więźniów dostała się do Oświęcimia, do mniejszego obozu. Blok 10 był odgrodzony parkanem i do tego bloku inni więźniowie mieli bardzo utrudniony dostęp. W tym bloku znajdowały się kobiety, które były przeznaczone na doświadczenia. Zawsze przy przyjęciu transportu wybierane były kobiety dobrze odżywione, dobrze wyglądające

12-ty dzień rozpraw.

12/2.

ce, które przeznaczano do doświadczeń. One były w rękach pewnego lekarza, którego nazwiska już nie wiem, operowano ~~xx~~ im jajniki i robiono próby ze sztucznym zapładnianiem. Poza tym one używane były, jako krwiodawczynie dla SS~~o~~manów.

Przew. Czy świadek zetknęła się z taką kobietą, które była poddana takich eksperymentom?

Sw. Tak jest.

Przew. Czy świadek z nią rozmawiała?

Sw. Tak.

Przew. Co ona opowiadała?

Sw. To była właśnie kobieta, której usunięto jajniki.

Przew. Czy świadek wie o zabiegach rentgenograficznych?

Sw. Nie.

Przew. Świadek wspomniał o tej dozorczyńi Mandel, czy ona strzelała do więźniów?

Sw. Tego ja osobiście nie widziałam, ale ona zawsze chodziła po obozie z rewolwerem i więźniarki mówiły, że trzeba się jej wystrzegać, bo jak jej się co nie podoba, to strzela.

Przew. Czy świadek słyszał w zetknięciu z więźniarkami, które były w ciąży, jak je traktowano?

Sw. Tak jest.

Przew. Czy świadek może powiedzieć, czy te kobiety mogły rodzić i jak się odbywał poród?

Sw. W moim bloku, gdzie ja byłam sekretarką były kobiety w odmiennym stanie, a jedna urodziła dziecko. Istniały dwie możliwości, albo kobieta z dzieckiem mogła dobrowolnie iść do gazu, albo mogła urodzić i dziecko na jej oczach było zabite.

Przewodn.: A czy świadek słyszał o tym, żeby matki takie zmuszano do zabicia dziecka własnoręcznie, jeśli chciały żyć?

Sw.: Tak.

Przewodn.: Czy świadek zna takie wypadki?

Sw.: Tak, to było ~~wskazywane~~ przy przybyciu transportów, wtedy im od razu mówiono: albo zabijcie dziecko, albo z dzieckiem pójdziecie do gazu.

Przewodn.: To nie jest ścisła odpowiedź. Czy matka sama musiała zabić dziecko?

Sw.: Nie, takich wypadków nie znam.

Przewodn.: Świadek między innymi mówiła, że miała funkcje pisarki. W jakim oddziale spełniała świadek te funkcje?

Sw.: W bloku dla chorych na świerzb.

Przewodn.: To znaczy był to rodzaj ambulatorium?

Sw.: To nie byli choźy obłożni, ale nie chodzili do pracy w kommandach, tylko pracowali razem w oddzielnych kommandach, nprz zamiatali ulice.

Przewodn.: Jakie były warunki higieniczne w bloku, gdzie świadek pracowała?

Sw.: To był zupełnie zwykły blok, jak każdy inny, który nie miał żadnych dodatkowych urządzeń higienicznych.

Przewodn.: Czy dużo chorych było w takim bloku?

Sw.: Mieliśmy od 500 do 750 więźniów.

Przewodn.: Na ile osób zasadniczo było przeznaczone to pomieszczenie?

Sw.: Na 200 osób.

Przewodn.: Czy poza tymi chorymi na świerzb, były jeszcze ~~inne wypadki~~ wypadki innych chorób na tym bloku?

2264 JL/SW

13/2

Sw.: Nie, to był blok tylko dla chorych na świerzbu.

Przewodn.: ~~taka była klinika~~ Jaki był sposób leczenia tego świerzbu?

Sw.: Była lekarka i pielęgniarki. Smarowano chorych.

Przewodn.: I było poddastatkim środków lekarskich?

Sw.: Nie, środków było bardzo mało, były bardzo rzadkie, czasem wogóle ich nie było wcale?

Przewodn.: Czy taki chory korzystał z lepszego jedzenia, czy miał lepsze warunki?

Sw.: Nie, miał takie same warunki.

Przewodn.: Z czego składał się posiłek takiego chorego?

Sw.: Z pół litra zupy z brukwi i ćwiartki chleba a dwa razy na tydzień z 20 gr margaryny. Rano była czasem kawa, a czasem nie było.

Przewodn.: Świadek tu wspominał o selekcjach. Czy na tym blok dokonywane były selekcje?

Sw.: Tak jest.

Przewodn.: Czy były one często?

Sw.: Podczas, kiedy ja tam byłem, była tylko jedna selekcja.

Przewodn.: Jak się odbywały takie selekcje?

Sw.: Przychodził wtedy dr Mengele - nie wiem, czy to był doktor, w każdym razie SS-man - wszyscy musieli się ustawić szeregiem przed blokiem, rozebrać się do naga, a on przed nimi przechodził i wskazywał: ta, ta i t.d.

Przewodn.: Czy to się tak dokonywało bez wyboru? Czy decydowały o tym wypadki ciężkich chorób?

Sw.: To było zupełnie bez wyboru. On wogóle nie zwracał uwagi, czy ktoś jest chory, czy nie.

147
JL/SW
2265

Przewodn.: To znaczy robił to według swego widzimisię, czy może wybierał specjalnie starych, wychudzonych?

Sw.: Ci szli na pierwszy ogień, ale naogół to było zupełnie dowolne.

Przewodn.: Wsk. więc młode, zdrowe kobiety również były wybierane?

Sw.: Tak jest.

Przewodn.: A mniej więcej procentowo jak się to przedstawiało. Świadek wspomniała, że przed blokiem ^{na apelu} stawała cały ten blok ^{razem z} chorymi. Ilu mniej, więcej stawało na tym apelu i ilu zostawało wyselekcjonowywanych?

Sw.: Z mego ~~z~~ bloku około 30% bywało wyselekcjonowywanych.

Przewodn.: Czy świadek mogłaby oznaczyć ilość kobiet obywaterek belgijskich, będących w Oświęcimiu?

Sw.: Tego nie wiem dokładnie. Mogło ich być mniej, więcej około 10.000.

Przewodn.: To był blok mieszany? ^{czy} W tym bloku były umieszczone kobiety innych narodowości?

Sw.: Były tam najróżniejsze narodowości.

Przewodn.: Czy mogłaby świadek wymienić kobiety innych narodowości, które były na tym bloku?

Sw.: Były Polki, Rosjanki, Holenderki, Belgijki, Greczynki, Austriaczki.

Przewodn.: Czy świadek osobiście zetknęła się z oskarżonym Hoessem?

Sw.: Osobiście nie.

Przewodn.: A widziała go świadek w obozie?

Sw.: Tak.

Przewodn.: W jakich okolicznościach?

12-ty dzień

14/1

~~2286~~

Swd.: To nie były szczególne okoliczności, tylko czasem, kiedy przechodził przez obóz, by dokony^{ła}ć rewizji.

Adw.: Czy Hoess chodził sam, czy w otoczeniu innych SS-~~ist~~ manów?

Swd.: Widziałam go 2 razy i wtedy był w towarzystwie kilku osób.

Adw.: W jakich mniej więcej miesiącach/1944/ świadek widziała oskarżonego?

Swd.: Tego ja nie wiem.

Przewodniczący: Więcej pytań nie ma. Świadek jest wolny.

Zarządzam przerwę do godziny 16.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów